WYDANIE D PIĄTEK 12 MAJ 1933 ROK II-NR. 129

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Szturmówki hitlerowskie w Gdańsku terroryzują Polaków

Londyn, 11-go maja.
„Daily Herald" donosi w korespondencji specjalnej, że szturmówki hitlerowskie w Gdańsku uprawiają systematyczną akcję, zmierzającą do teroryzowania socjalistów, Żydów i Polaków w związku ze zbliżającemi się wyborami. Szturmówki narodowo-socjalistyczne w Gdańsku zostały jakoby wzmocnione przez kilkaset bojówkarzy z Berlina i Bawarji, a 20 bm. oczekiwany jest dalszy transport 300 ludzi.

Z niemieckich źródeł zaprzecza się kategorycznie tej wiadomości.

Niemcy będą się zbroić bez względu na wyniki konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 11-go maja.
Prasie międzynarodowej został dziś zakomunikowany artykuł barona v. Neuratha, który ukaże się jutro w propagandowym tygodniku, wydanym przez niemieckie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów w Genewie. Artykuł v. Neuratha wywołał wielką sensację w kołach konferencji ze względu na następujący ustęp: Jeżeli się pragnie streścić z niemieckiego punktu widzenia rezultat dyskusji na konferencji rozbrojeniowej, która trwała od 15 miesięcy, należy stwierdzić, że nasze żądanie praktycznego zrealizowania zasady równości praw przez rozbrojenie Niemiec rozbiło się o odmowę rozbrojenia się ze strony państw innych i że będziemy zmuszeni uzupełnić nasze zbrojenia bez względu na to, czy nastąpią jakiekolwiek ograniczenia i redukcje ogólnych zbrojeń w ramach planu brytyjskiego. Dalej Neurath zapowiada, że Niemcy muszą stworzyć lotnictwo wojskowe, morskie oraz posiadać ciężką artylerję, gdyż inne państwa nie chcą się wyrzec tych rodzajów broni. Oficjalne oświadczenie niem. ministra spraw zagranicznych, że Niemcy niezależnie od wyników konferencji w każdym razie uzupełnią swe uzbrojenie, zrobiło wielkie wrażenie na wszystkich delegacjach.

Wywłaszczenie wielkich dóbr kościelnych w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 11-go maja.
Z Opawy donoszą, iż zapadła decyzja w sprawie wywłaszczenia 12.000 hektarów ziemi ornej i lasów, będących własnością wrocławskiego arcybiskupstwa. Obszary te mają być przydzielone wyłącznie obywatelom czesko-słowackim.

Kapitan Skarżyński przerwał swój lot

Londyn, 11-go maja.
Z Rio de Janeiro donoszą, że kpt. Skarżyński z powodu złej pogody zrezygnował z dalszego lotu i o godz. 18 według czasu środkowo-europejskiego wylądował w miejscowości Cara-vellos. Start do dalszego lotu do Rio de Janeiro nastąpić ma dnia 12 maja.

Pochód antyhitlerowski
100 tysięcy osób wzięło udział w demonstracji

Nowy Jork, 11-go maja.
Wczoraj odbył się tu demonstracyjny pochód antyhitlerowski, liczący przeszło 100 tys. osób. W pochodzie uczestniczyli delegaci 600 organizacyj żydowskich oraz wielu chrześcijan. Po rozwiązaniu pochodu odbyło się wielkie zebranie, na którem przemawiało wielu mówców.

Zeppelin w Brazylji

Hamburg, 11-go maja.
Linja okrętowa Hamburg—Ameryka komunikuje, że sterowiec „Graf Zeppelin" po wystartowaniu z Pernambuko przeleciał Carawalhas w brazylijskim stanie Minas Geraes i osiągnął 11 bm. Rio de Janeiro. Po krótkim pobycie „Graf Zeppelin" powróci do Europy.
Powódź w okolicach Mołodeczna.

Spalenie 20 000 książek przed operą w Berlinie

Berlin, 11-go maja.
W środę około północy odbyło się na placu operowym w Berlinie zapowiedziane od dawna spalenie pierwszej partji książek, znajdujących się na czarnej liście hitlerowskiej autorów. Spalono około 20 tysięcy książek. Do zgromadzonych przemówił minister Goebels.



Na uniwersytecie wiedeńskim doszło do krwawych starć pomiędzy studentami hitlerowskimi i żydowskimi. Ponad 40 studentów odniosło poważne obrażenia. W czasie starć interwenjowała policja.

Wyrok w procesie 116 komunistów
Ośmiu z nich skazano na śmierć

Paryż, 11-go maja.
W Saigonie ogłoszono wyrok w procesie przeciwko 116 komunistom, z których 8 skazano na śmierć, 10 na bezterminowe ciężkie roboty, 10 na wysiedlenie, 77 na ciężkie więzienie, od 5 do 10 lat. 11 uniewinniono.

Zniszczenie wieńca hitlerowskiego w Londynie

Londyn, 11-go maja.
Nieznany sprawca zniszczył wieniec, złożony przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza oraz odciął wstęgę ze swastyką hitlerowską. Po dokonaniu tego czynu sprawca odjechał samochodem w kierunku katedry Westminsterskiej.

Londyn, 11-go maja.
Sprawca porwania wieńca, złożonego przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, jest, jak się okazało, kpt. Sears, kandydat partji pracy w wyborach, mających się odbyć w Stanoras. Czyn jego miał na celu zaprotestowanie przeciwko zezwoleniu władz na złożenie wieńca przez przedstawiciela Hitlera.

Powódź na Wileńszczyźnie

Wilno, 11-go maja.
Donoszą z Mołodeczna, że wskutek olbrzymiej ulewy i burzy, jaka dnia 8 bm. szalała nad gminami bienicką i lebiedziewską, wezbrały wody tamtejszych rzek i nastąpiły wylewy. Powodzią dotkniętych zostało kilka miejscowości w miasteczku Lebiedziewie. Potoki wody uszkodziły bruk na ulicy Wileńskiej, przerywając komunikację. W niektórych miejscach na terenie gminy bienickiej wody częściowo zmyły zasiewy rolne.

Wielka rewja lotnictwa
Międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie

Warszawa, 11-go maja.
W bieżącym roku odbędzie się szereg międzynarodowych zawodów lotniczych o doniosłem znaczeniu dla lotnictwa światowego, w których wezmą udział lotnicy polscy i polskie samoloty. W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja prasowa, zorganizowana przez Aeroklub Rzplitej. Informacyj udzielali pp.: ppłk. Kwieciński, inż. Wędrychowski, radca Adamowicz i red. Osiński.

Najbliższą imprezą lotniczą w Polsce będzie meeting lotniczy w Warszawie. Termin zgłoszeń na meeting upływa 18 maja br. Weźmie w nim udział liczny zastęp zawodników zagranicznych, gdyż już udział swój zgłosiły następujące państwa: Włochy, Anglja, Belgja, Niemcy, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja. Między in. zgłosiła swój udział nasza rodaczka p. Mikulska z Włoch.

Z polskich produkcyj wymienić należy: trójkę kpt. Bajana, trójkę samolotów myśliwskich Pułaskiego (kpt. Kurien, kpt. Więckowski i kpt. Kępiński), wreszcie popisy por. Orłowskiego, który w szczególności zaprodukuje lot na plecach. Z atrakcyj zagranicznych publiczność stolicy będzie podziwiała niemiecki „cyrk spadochronowy" (7 ludzi skacze z samolotu).

Organizatorzy przygotowują miejsca dla widzów na około 85 tys. sób. Wśród gości zagranicznych mają podobno przybyć lotnicy japońscy oraz afrykańscy.

Prócz tej imprezy lotnicy polscy wezmą udział w tegorocznym locie alpejskim, organizowanym przez Austrję. Do lotu tego startują kpt. Jerzy Bajan i kpt. Piotr Dudziński.

Wspomnieć wreszcie należy o pracach przygotowawczych do międzynarodowego Challenge w 1934 roku. Przed dwoma dniami obradowała w Warszawie międzynarodowa konferencja, zwołana przez Aeroklub Rzeczypospolitej, jako głównego organizatora Challenge 1934 r. Wszystkie inowacje, które na podstawie swego dotychczasowego doświadczenia wprowadził Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej do regulaminu Challenge — znalazły zrozumienie u przedstawicieli Aeroklubów zagranicznych, którzy dawali jednocześnie wyraz swego uznania dla starannie przygotowanego regulaminu.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niesłychane wykorzystywanie pracowników

Wiele mówiące zarządzenie Inspektora Pracy

Istniejąca w Katowicach od października 1932 roku firma „Whole-Worth" — Dom Towarów Jednolitych Cen — nie przestrzegała przepisów ustawowych o 8-godzinnym dniu pracy, jak również nie płaciła swoim pracownikom odszkodowania za przepracowane godziny nadliczbowe i nie stosowała się do przepisów wynikających z ustawy o radach zakładowych, oraz przepisów z ustawy o bezpieczeństwie i higjenie pracy.

W związku z powyższem Administracja P. Z. P. wniosła szereg zażaleń do inspektora pracy, który na dzień 11 bm. wyznaczył konferencję i zawezwał na nią również przedstawiciela firmy „Whole-Worth".

Po przemówieniu prezesa P. Z. P. p. Maciejewskiego i przeprowadzonej dyskusji, inspektor pracy, p. inż. Wesołowski wydał następujące zarządzenie:

Od wtorku, dn. 16 maja br. firma „Whole-Worth" bezwzględnie zobowiązana jest zastosować się do przepisów wynikających z ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Odszkodowanie za godziny nadliczbowe przepracowane od dnia konferencji t. j. od dnia 11 bm. do dnia 15 bm. włącznie firma „Whole-Worth" obowiązana jest wypłacić swoim pracownikom do poniedziałku, dnia 15 bm. O ile w nadzwyczajnych sporadycznych wypadkach firma uważać będzie za konieczne zatrudniać personel swój ponad ustawowy 8-godzinny dzień pracy, natenczas powinna poprzednio wnieść prośbę do komisarza demobilizacyjnego o odpowiednie zezwolenie. W dniu 11 maja br. powinna firma „Whole-Worth" wyznaczyć zgodnie z § 23 ustawy o radach zakładowych komisję wyborczą, celem przeprowadzenia wyborów do rady zakładowej. Do dnia 16 maja br. powinna firma „Whole-Worth" przedłożyć w Inspektoracie Pracy księgi, z których będzie wynikało, czy i jakie kwoty wypłaciła swoim pracownikom z tytułu obrotowego, jak również z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych, obejmujących za czas ubiegły 3 godziny dziennie. Również do dnia 18 maja br. powinna firma „Whole-Worth" przedłożyć w Inspektoracie Pracy dane, wynikające z listy płac, ile wzgl. jakie kwoty wypłaciła pracownikom za pracę wykonywaną swego czasu, częściowo nawet do godz. 4-tej rana z okazji przygotowania „Białych Tygodni". P. inspektor pracy inż. Wesołowski zaznaczył pod koniec konferencji, że ewtl. niezastosowanie się do zarządzeń opartych na przepisach, wynikających z ustawy o radach zakładowych pociągnie za sobą konsekwencje skierowania z urzędu odpowiedniego wniosku do prokuratora, celem ukarania właściciela firmy.

Ponowną rozprawę wyznaczył inspektor pracy, p. inż. Wesołowski na dzień 18 maja bież. roku o godz. 10 przed południem.

Święto dzieci w Katowicach

Wszyscy do lat 12 na start!

Tegoroczne święto dzieci w Katowicach odbędzie się w niedzielę, 11 czerwca br.

Jeżeli zbyt późno wyznaczamy termin odbyć się mającego święta, to tylko dlatego, by wybrać najodpowiedniejszy, taki, któryby nie kolidował z terminami innych uroczystości.

Spodziewamy się, że zainteresowanie świętem dzieci będzie jeszcze wielkie. To też wspólnie z głównym zarządem Kat. Tow. Polek przygotowujemy się do udania tej imprezy jaknajstaranniej.

Główne kierownictwo „Święta dzieci" spoczywa znów w rękach pań posłanki Elżbiety Korfantowej i radczyni Surówczyny. Zorganizowane zostały komisje:

1) Zbierania nagród, 2) gospodarcza (od placka i kakao, które rozdzieli się później między dzieci), 3) porządkowa, 4) gier i zabaw, 5) zawodów sportowych.

W święcie dzieci udział brać mogą dzieci uczęszczające do szkół powszechnych do 6 klasy włącznie oraz dzieci młodsze, uczęszczające do przedszkoli.

Dzieci w wieku ponad lat 12, w żadnych zawodach udziału brać nie mogą.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem redakcji „Siedmiu Groszy".

Dzieci biorące udział w zawodach sportowych, podzielone zostaną na grupy, stosownie do wieku.

ZGŁOSZENIA.

Dla uproszczenia podajemy wzór, który należy wyciąć i po wypełnieniu wysłać jako druk.

Do Redakcji „Siedmiu Groszy" w Katowicach.

Do zawodów dziecinnych, odbyć się mających 11 czerwca br. w Katowicach, zgłaszam:

Imię i nazwisko . . . .
Data urodzenia . . . .
Miejsce zamieszkania . . . . . .
Uczeń (uczenica) szkoły powszechnej im. . . . . klasa . . .

. . . .
(podpis ojca lub opiekuna)

— — — — — — — — — — — —

Zaznacza się, że zgłoszenia do zawodów w dniu „Święta Dzieci", uwzględniane nie będą.

Zwolnienie z więzienia redaktora „Volkswille"

Czy „Volksbund" interwenjował?

Dn. 9 bm. zwolniony został z więzienia sądowego w Bytomiu, przy ul. Ogrodowej, b. red. „Volkswille" z Katowic p. Józef Helmrich, którego władze niemieckie trzymały przez 2 miesiące w więzieniu. P. Helmrich, który tegoż dnia wieczorem wrócił w sposób legalny do Polski, zeznał, że w więzieniu Bytomskiem znajduje się jeszcze około 150 więźniów politycznych, żydów, centrowców, socjalistów, komunistów i Polaków ze Śl. Opolskiego i woj. Śląskiego. Jak informują, podobno zwolnienie p. Helmricha z więzienia nastąpiło wskutek nacisku ze strony pewnych czynników tutejszego „Volksbundu", przeciwko któremu swego czasu H. prowadził w prasie polskiej ostrą kampanję.

Jak to nazwać?

Władze polskie mają pisać po niemiecku?

W ostatnim czasie niemiecki „Volksbund" b. często zwraca się do władz wojewódzkich w Katowicach z zażaleniami, zredagowanemi wyłącznie tylko w języku niemieckim (bez tłumacz. polskiego), W jednem takiem zażaleniu, wystosowanem w ub. mies. do Śl. Urz. Wojew., kier. „Volksbundu", poseł Ulitz, domaga się od Śl. Urz. Wojew. dołączenia do odpowiedzi w urzędowym języku polskim, dodatkowego załączenia tłumaczenia w języku niemieckim.

W Niemczech przedstawiciele Polaków w takim wypadku otrzymaliby ze strony hitlerowskich urzędów „zasłużoną odprawę". U nas jednak panuje tolerancja!

Echa katastrofy autobusowej

Trudno ustalić, kto zawinił

Głośne swego czasu zderzenia się wielkiego autobusu z ciężarowym samochodem w Łagiewnikach, w czasie którego kilka osób odniosło ciężkie pokaleczenia, było w czwartek tematem rozprawy przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie. Na ławie oskarżonych zasiedli szoferowie obydwóch samochodów, a mianowicie Henryk Pawłowski (auto ciężar.) i Alojzy Kondziela, by odpowiadać za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku.

Oskarżeni w czasie przesłuchania obwiniali się wzajemnie. Jako świadkowie wystąpili ciężko poszkodowani Maksymiljan Sitek, Jan Zdzieblik i Helena Szeliga z Król. Huty oraz urzędniczka cła Marja Orlińska z Chorzowa, którzy wskutek wypadku przez długi czas leżeli w szpitalu św. Jadwigi w Król. Hucie. Ponieważ jednak i zeznania tych świadków nie dały jasnego obrazu, który z oskarżonych ponosi winę, Sąd postanowił rozprawę odroczyć, celem zawezwania dalszych świadków oraz rzeczoznawców.

RADJO — TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Sobota: o g. 16 „Płonie ognisko" (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor".
Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka); o g. 20 „Fräulein Doctor".
Poniedziałek: o g. 20 „Izabella" (operetka).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Tarn. Góry: piątek: „Izabella" (operetka).
Knurów: sobota: „Izabella" (operetka).
Król. Huta: niedziela: „Izabella" (operetka).

KINA:

Katowice: Capitol „Romans w Biarritz" i „Burza". Casino „Żona z drugiej ręki". Colosseum „Romeo i Julcia". Palace „Nad ranem". Rialto „Rajski ptak". Union „Moskwa bez maski". Dębina „Zdeptany kwiat" i „Parada Zachodu".

Mysłowice: Union „Uśmiech Florety" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Król. Huta: Apollo „Wyspa tajemnic" i „Szatański plan". Colosseum „Żebrak z Bagdadu" i „Kowboy z Arizony". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Mąż z urojenia". Miejskie „Maski dra Fu Manchu", Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO:

Piątek, 12 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,35 Intermezzo muzyczne. 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 Przegląd wydawnictw periodycznych. 16,40 Odczyt. 17 Trzeci koncert wyróżnionych uczestników polskiego konkursu kwalifikacyjnego. 18 „O międzynarodowym dniu szpitalnictwa 12-go Maja". 18,10 Muzyka lekka i taneczna. 19 „Pamiątki polskie Cieszyna": 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty sportowe. 19,30 Feljeton. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 11,30 Koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 16,30 Koncert. 20 Tańce. 20,30 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Płyty. 12,10 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,05 Koncert. 19,10 Koncert smyczkowy. 20 Opera.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-6[illegible]

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 518
DĄBROWA, UL. STASZICA 35
CZELADŹ, UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 97
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Piątek **12** maja 1933

Dziś: Pankracego
Jutro: Serwacego B.
Wschód słońca: g. 4 m. 09
Zachód: g. 19 m. 44
Długość dnia: g. 15 m. 35

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 23 m. 55
Zachód księżyca: g. 5 m. 13

ZMIANA KSIĘŻYCA.
od wtorku, 9. V. godz. 23,04 pełnia
do wtorku, 16. V. godz. 13,50 ost. kw.

Rozczarowania bezrobotnego i fałszywe 20 zł.

Niejaki Wojciech Bitner z Dębu otrzymał od nieznanego osobnika za zaniesienie paczki 20 zł. banknot. Za hojny dar Bitner podziękował i pospieszył do domu, gdzie 20 zł. się przydały, gdyż był od dłuższego czasu bez pracy.

Niedługo trwała jednak radość, gdyż przy zakupie towarów kupiec oświadczył, że banknot jest fałszywy. Rozczarowany bezrobotny mimo wszystko starał się fałszywy banknot puścić w obieg. Nie miał jednak szczęścia, gdyż jeden z kupców oddał go w ręce policji.

Policja sporządziła doniesienie do sądu i robotnik odpowiadał przed Sądem Okr. w Katowicach, gdzie spotkało go drugie rozczarowanie. Mianowicie Sąd zasądził go na 4 miesiące więzienia.

Wrócił z więzienia i powiesił się

W tych dniach wrócił po odcierpieniu długoletniej ciężkiej kary wolnościowej w znanem więzieniu na Górach Świętokrzyskich do wioski rodzinnej, Mnicha, na Śl. Cieszyńskim, 35-letni Adolf Gołyszny, przedterminowo zwolniony. Dowiedziawszy się, że b. jego narzeczona nie chce o nim już nic wiedzieć, Gołyszny powiesił się w lesie pod Mnichem. Zwłoki znaleziono 8 bm. rano i odstawiono je do kostnicy.

Odpowiedzi Redakcji

— Fr. Seweryn z Ławek. Gdyby to była pożyczka prywatna, należałoby się Panu 250 zł. Ponieważ jest to oszczędność kasowa, to sprawa zależy wyłącznie od dobrej woli i płatniczych zdolności kasy. Należy się zwrócić do dyrekcji kasy.

— Fr. Wolny w Świętochłowicach. Procent od hipoteki może obecnie wynosić najwyżej 7 od sta. Co do kasy lwowskiej, to radzimy zachować jaknajdalej posuniętą ostrożność. Firmy tej nie znamy, ale w dziedzinie jej pracy było już dużo nadużyć.

— Jan Wons w Siemianowicach. O istnieniu takiej firmy nie wiemy. Może poinformuje Pana Izba Handlowa w Katowicach, plac Wolności nr. 8.

Śmierć w dancingu

Major Stawiński przed sądem

Z Warszawy donoszą:

W 3-cim dniu rozprawy w Sądzie Wojskowym przeciwko majorowi Stawińskiemu zeznawało szereg kelnerów, mających służbę krytycznej nocy. Zeznania ich są dla oskarżonego mocno obciążające. Okazuje się, że mjr. Stawiński rzeczywiście w sposób lekceważący zrzucił ze stołu, czy też odsunął bilet, położony przez śp. inż. Jankowskiego. Przewodniczący pragnąc ustalić stan faktyczny, pyta:

A więc pan major widział bilet, rzucony na stół?

Oskarżony: Tak widziałem jakąś kartkę.

Przewodniczący: Panie majorze, pan przecież miał świadomość, że pan dotknął ręką twarzy śp. Jankowskiego. Wie pan przecież, że w świecie kulturalnym dotknięcie twarzy, uważane jest za obrazę. Mógł więc pan spodziewać się tego, że dostanie pan za chwilę bilet.

Oskarżony: Nie zdawałem sobie sprawy, że jest to bilet, myślałem, że jest to jakaś kartka.

Wiele światła na charakter oskarżonego rzuciło odczytanie dokumentów, z których wynika, że miewał on już poprzednio zatargi, a nawet sprawy sądowe na tle swej popędliwości i popełnionych pod jej wpływem obraz.

Z zeznań świadków charakterystyczne jest, że kelnerzy, choć mogli interwenjować, zanim Stawiński zaczął strzelać, bali się oni tego uczynić ze względu na to, że chodziło o wojskowego.

Siedzący w towarzystwie zabitego Jankowskiego, dr. Smoczyński, przeciwko któremu jego koledzy uniwersyteccy wytoczyli sprawę przed sądem koleżeńskim, ponieważ nie starał się złagodzić zajścia i podczas niego spokojnie siedział, a później zostawił zwłoki bez opieki i bez zawiadomienia żony zmarłego o zabójstwie, miał wedle zeznań kierownika restauracji wyrazić się w sposób aprobujący czyn Stawińskiego. Dr. Smoczyński stanowczo zaprzecza temu. Świadek, którego powtórnie przesłuchano w tej sprawie, powtórzył stanowczo swoje twierdzenie.



Również i w Austrji zorganizowano obozy pracy. Na ilustracji członkowie takiego obozu w mundurach, przy pracy nad budową nowej szosy w górach.



— **W czwartek w południe, nowy premjer Rządu Polskiego p. Jędrzejewicz złożył wizytę marszałkom Sejmu i Senatu, poczem przesłał bilety wizytowe prezesom klubu sprawozdawców parlamentarnych i Synydkatu Dziennikarzy Warszawskich.**

•

— **Do Paryża wyjechał wiceminister Komunikacji inż. Gallot który na czele delegacji polskiej weźmie udział w obradach towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, budującego i eksploatującego linję kolejową Śląsk — Gdynia. Do Paryża przybędzie także, bawiący obecnie w Wilnie, wiceminister Komunikacji p. Czapski.**

•

— **Minister Skarbu zatwierdził w środę projekt nowej emisji monet 10-złotowych. Z okazji przypadających w roku bieżącym 2-ch rocznic historycznych, wypuszczone będą 10-złotówki pamiątkowe z wizerunkiem króla Jana Sobieskiego z powodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej oraz z wizerunkiem Romualda Traugutta, dla upamiętnienia 70-ej rocznicy powstania styczniowego. Monety te ukażą się w obiegu w końcu lata.**

•

— **Polskie organizacje akademickie otrzymały wiadomość, że trzej studenci uniwersytetu Lipskiego, Niemcy, którzy latem zeszłego roku przybyli do Polski na zaproszenie Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów i wzięli udział w przeznaczonym dla cudzoziemców specjalnym kursie historji i literatury na Uniwersytecie Warszawskim, zostali z tego powodu umieszczeni przez nacjonalistyczne organizacje studenckie w Niemczech na czarnej liście i poddani bojkotowi towarzyskiemu.**

•

— **Czechosłowacki dziennik urzędowy ogłasza listę 334 dzienników, którym odebrano debit na terenie republiki Czechosłowackiej. Są to przeważnie dzienniki hitlerowskie z Niemiec i Austrji, dalej niektóre dzienniki wydawane poza granicami Czechosłowacji w języku czeskim i ruskim.**

•

— **Zapowiedziana przed paru dniami rekonstrukcja gabinetu kanclerza Dollfusa została wczoraj późnym wieczorem przeprowadzona. Ministrem skarbu na miejscu Waldenhoffera, który obejmuje prezesurę austrjackiego zakładu kredytowego został mianowany b. kanclerz dr. Buresch. Ministrem handlu na miejsce dr. Jakonsyga, radca handlowy Sztocklinger. Dotychczasowy sekretarz stanu Fej otrzymał rangę ministra. Tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał przywódca związku chłopskiego Schumy. Ponadto zostali mianowani dwaj sekretarze stanu Neusteter, Stirmer z klubu Heimwehry i ze związku chłopskiego Bachinger.**

Hołd młodzieży

dla Paderewskiego

Ignacy Paderewski **przyjął na audjencji pana Ruszkowskiego, członka zarządu międzynarodowej konferencji studentów.** P. Ruszkowski złożył Paderewskiemu **hołd w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej,** informując zarazem o poczynaniach młodzieży w kraju i zagranicą.

Paderewski polecił wyrazić akademikom polskim gorące sympatje i uznanie zasług, zwłaszcza na terenie międzynarodowym.

●

Ukraińcy wzywają do bojkotu

szkół polskich

Z Borysławia donoszą, że w szkole **powszechnej,** znajdującej się na terenie **gminy Mrażnica, nieznani sprawcy wybili kamieniami wszystkie szyby.**

Kamienie owinięte były w **ulotki zredagowane w języku ruskim,** nawołujące **do bojkotowania szkolnictwa polskiego.**

W Borysławiu obok kopalni **„Litwa“** nieznani sprawcy **przecięli główny kabel telefoniczny.**

Brzytwa w ręku furjata

Ojciec poderżnął córce gardło

Wstrząsająca **tragedja** rozegrała się przy ul. Żeromskiego 62 w Radomiu w mieszkaniu piekarza **Kasprzaka.**

Gdy żona Kasprzaka **wyszła z domu po pieczywo,** Kasprzak w **przystępie szału** chwycił leżącą w łóżku **14-letnią córkę, Annę, za włosy i poderżnął jej gardło.**

Na krzyk ofiary **zbudziła się druga córka, która w bieliźnie** uciekła z domu **i narobiła alarmu.**

Gdy zaalarmowani **sąsiedzi przybyli** do mieszkania Kasprzaka, **znaleźli Kasprzaka w kałuży krwi.**

Po zamordowaniu 14-letniej córki Anny, **poderżnął sam sobie gardło** przy pomocy **tej samej brzytwy, którą uśmiercił swoją córkę.**

Powodem **furji Kasprzaka były kłopoty finansowe.** Na krytyczny dzień była naznaczona **eksmisja** Kasprzaków z mieszkania.

Wstrząsająca tragedja wywarła wielkie wrażenie w Radomiu.

▼

Ile jest wart zbałamucony mąż?..

Żona ocenia go na 100 tysięcy — sędzia na 10.000 dol.

Panna Anna Baker, przystojna i bogata dama z wyższego towarzystwa miasta Los Angeles, Calif., będzie musiała zapłacić pani Lydji Klous 10.000 dol. za romans z jej mężem. Pani Klous zaskarżyła romantyczną pannę o 100.000 dol. odszkodowania, lecz sędzia Minor Moor sądził widocznie, że jest to zbyt wygórowana suma, i przyznał jej tylko 10.000 dolarów.

Smith Klous, „zbałamucony“ mąż, i panna Baker przyznali się, że często udawali się we dwójkę na przejażdżki automobilowe i pan Klous oprócz tego zeznał, że kupował pannie Baker piękne suknie i nawet zrobił jej prezent z samochodu. Panna Baker powiedziała na swą obronę, że przyjmując od niego podarunki, nie wiedziała, że on był żonaty.

Całowanie niebezpieczne

Uścisk ręki jeszcze gorszy...

Francuska Akademja Medyczna orzekła, że starożytny zwyczaj gallicki witania się lub żegnania przez całowanie, jest bardziej hygieniczny, niż nordycki flegmatyczny zwyczaj powitania przez uścisk dłoni, bo na dłoniach jest więcej bakteryj, niż na ustach. Ale również Akademja dowodzi, że na spracowanej ręce robotnika rolnego jest mniej zakaźnych bakteryj, niż na wypieszczonej ręce mieszczucha.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Ucieczka Wincentego Wierzejewskiego z więzienia

64)

Poczęły się organizować samodzielne organizacje spiskowe, którym dowodzili nowi ludzie. Na czele nowych organizacyj spiskowców poznańskich stanęli: Piłat, Zenon Kozidowski, Czesław Ganke, Dalski, Działaszyński, Skoczylas i inni.

W spiskach tych w dalszym ciągu przyspasabiano się do orężnej rozprawy z Niemcami. Przeprowadzano ćwiczenia wojskowe, zbierano zapasy broni i amunicji, przeprowadzano mniejsze akty sabotażu i zbierano wiadomości o znaczeniu wojskowem i ... policyjnem.

Spiskowcy liczyli się z tem, że stoczą walkę nietylko z wojskiem, ale przedewszystkiem z policją.

Nic więc dziwnego, że wywiad spiskowców prowadził niezwykle dokładną ewidencję, każdego policjanta, pełniącego służbę, bądź w komisarjatach, bądź też w dyrekcji policji.

Spiskowcy wiedzieli, gdzie kto z nich mieszka i gdzie najlepiej mógłby być unieszkodliwiony. Spis ten zachował się po dzień dzisiejszy i stanowi niezwykły dokument historyczny.

Chociaż dowódcy spisku starali się urozmaicić ćwiczenia wojskowe, te z biegiem czasu stawały się one nudne.

Spiskowcy pragnęli czynu.

Trzeba tutaj nadmienić, że w spisku wyszedł formalny rozkaz, by nikt ze spiskowców nie narażał swego życia za obcą sprawę. Należało bronić się przed „frontem“ wszelkiemi środkami.

Kto wyruszył na front, ten uważany był za tchórza.

Spiskowcy w mundurach wojska pruskiego zapełniali więc rozmaite biura wojskowe, szpitale — jako chorzy na „polską chorobę“, więzienia, gdy którego z nich schwytano.

Wielu jednak bujało sobie jak wolne ptaki — bezczynnie. Byli to dezerterzy — stawiający wszystko na jedną kartę.

Pierwszym dezerterem wśród spiskowców był Wincenty Wierzejewski, który szeregi wojskowe opuścił już we wrześniu 1914 r. Za nim w ślady poszło wielu innych, jak Piłat, Dąbrowski, Adam Jaworski, Franciszek Nogaj, Węglarz, Dunst, Kucharski, Alfons Gorzelańczyk, Walenty Konieczny i przeszło sto innych.

Ci dezerterzy właśnie dążyli do wywołania powstania albo do wykonania innych czynów, bo im się nudziła ta wieczna bezczynność.

Wincenty Wierzejewski został schwytany na granicy Szwajcarji i odwieziony do Poznania, gdzie umieszczono go w więzieniu na Grolmanie.

W październiku 1917 r., grupa spiskowców z Dąbrowskim na czele, postanowiła uwolnić Wierzejewskiego z więzienia.

Więzienie „Grolmana“ graniczy murem z cmentarzem ewangelickim. Spiskowcy planowali drabiną przedostać się przez mur na dziedziniec więzienny, potem podrobionemi kluczami otworzyć bramę więzienną, wtargnąć do wnętrza, steroryzować posterunek więzienny, otworzyć celę Wierzejewskiego i stamtąd go wyprowadzić tą samą drogą, którą przyszli.

Główną misję powierzono Wacławowi Turkiewiczowi, który, służąc przy 20 pułku art. polnej jako biuralista w pułku, miał często dostęp do więzienia. Miał on porobić odlewy potrzebnych kluczy. Sfabrykowaniem zaś kluczy zająć miał się Wiktor Falkenstein.

(Ciąg dalszy nastąpi).



109)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyj, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję. Postanowiono stoczyć bitwę z rozbójnikami, przedtem jednak wywieźć z tej niebezpiecznej okolicy żonę i córkę Pietrowicza. Dla eskorty obu kobiet Carkow zobowiązał się przyprowadzić oficera żandarmerji. Tymczasem Pietrowicz udał się do Szymona Lubara, który w czasie uczty opowiadał mu o swoich przejściach z Klimczokiem...

*

Szymon Lubar natychmiast domyślał się czegoś złego, gdy mu wystraszona służba opowiadała o zjawieniu się duchów. Tego samego dnia rano, kiedy Klementyna z hrabiną uciekły, poszedł więc pokryjomu do grobowców i z niemałym strachem zauważył, że trumna hrabiny była pusta. Tajemnicę tę oczywiście zachował dla siebie, ale od tego czasu nie miał ani chwili spokoju. Hrabina nie mogła się oddalić bez cudzej pomocy i dlatego był najpewniejszym, że jej Klementyna pomogła i że obie razem uciekły.

W tem przekonaniu, utwierdziły go jeszcze wieści, jakie po mieście krążyły. Posterunek wojskowy i kilku mieszczan, wracających z karczmy o spóźnionej porze opowiadali jednozgodnie, że po drodze spotkali duchy. Gdzie się podziały obie kobiety? Dokąd uciekły? Szymon Lubar obawiał się, że ukryły się w lesie cygańskim i poszły do Klimczoka.

Najdokładniej opisywał Szymon Lubar pułkownikowi uwolnienie Jana Helmfelda. Daniło Pietrowicz słyszał już o tem poprzednio. Teraz jednak dopiero dowiadywał się wszelkich szczegółów.

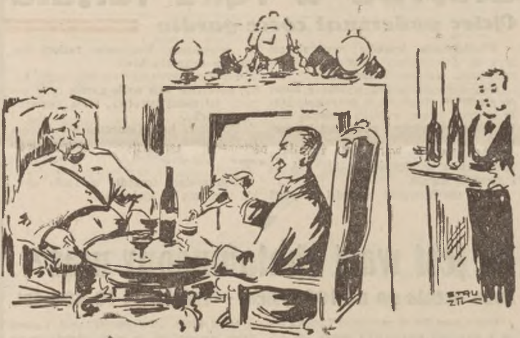
Podczas rozmowy, gospodarz wciąż wina dolewał, bo mu o to chodziło, żeby jaknajlepsze sprawić wrażenie na gościu. Nie dziw więc, że gdy służba sprzątała ze stołu, obaj panowie byli już w dobrym humorze. Zapalono cygara, a wonny dymek błękitnemi smugami unosił się w powietrzu. Kieliszki nie próżnowały, więc humor był coraz lepszy. Danile Pietrowiczowi znudziło się ciągłe opowiadanie o zbójcach i dlatego skierował rozmowę na inne, przyjemniejsze tory. Wkrótce rozmowa obu panów zeszła na kobiety. A ponieważ pod tym względem mieli podobne zapatrywania, więc wkrótce się porozumieli. Daniło Pietrowicz zaczął opowiadać o swoich przygodach miłosnych, które mu się tu i owdzie wydarzyły.

— Hohoto! — zaśmiał się kilka razy, gdy w twarzy Szymona Lubara wyczytał zdumienie. — Tego się pan pewnie po mnie nie spodziewał a może wydaję się panu na grzesznika za starym, ponieważ trochę posiwiałem. Powiadam jednak panu hrabiemu, że najważniejszą rzeczą jest, żeby serce było młode i żeby ogień był w żyłach. Po dziś dzień mamy już starców, którzy jeszcze nie skończyli trzydziestego roku i mają ciemne lub blond włosy.

Moją dewizą było zawsze używać wszelkich przyjemności życia, a troski i kłopoty odpędzać uśmiechem pięknych kobiet! Za zdrowie dam!

Wzniósł swój kieliszek i trącił z Szymonem Lubarem.

— Jestem tego samego zdania, panie pułkowniku — powiedział Szymon Lubar z zwykłym swoim wstrętnym uśmiechem i postawił kieliszek na stole. — Należy panu powinszować, że jesteś pan jeszcze wciąż młodym. Gdzieindziej łatwiej to przychodzi, jak w naszych zaściankach, gdzie trudno o smaczny kąsek przy wybrednym smaku. Daniło Pietrowicz oparł się plecami o poręcz krzesła, ocierał sobie




Podczas rozmowy gospodarz wciąż wina dolewał...

wąsy i uśmiechał się rozkosznie.

— Tak pan mówisz, hrabio Lubarze. Bądź pan jednak pewnym, że żadnych kobiet nigdzie nie braknie. Trzeba tylko umieć ich poszukać, a raczej — mówił dalej, mrugając oczyma — trzeba umieć zastosować swoje żądania do danych okoliczności. Widzi pan, pszczoły naprzykład zbierają miodek nietylko z kwiatów w ogrodach, lecz także na polach, a nawet w puszczach rosnących!

Znowu przebiegły uśmiech okrążył mu usta.

— Nie wiem, czy pan umie zachować tajemnicę, panie hrabio, mówił potem nieco wolniej. — W takim razie mógłbym panu opowiedzieć historyjkę, no...!

— Jak już powiedziałem, nigdzie miodu nie brak. Znalazłem go nawet w tej zacofanej okolicy. Zna pan — to mówiąc, przysunął się bliżej do Szymona Lubara — młodą żonkę żandarma Samuela Carkowa?

Szymon Lubar przysłuchiwał się uważnie.

— Znam — odpowiedział — pan mówi przecie o Samuelu Carkowie, który urzęduje w dolinie Bystrej? Bywam tam często i przy sposobności poznałem jego żonę. Ona, zdaje się, jest córką karczmarza Lannera?

Pietrowicz kiwnął głową potakująco i mrugnął oczyma.

— Tak jest. O niej mówię.

Szymon Lubar spoglądał niedowierzająco.

— Czy mnie ucho nie myli, panie pułkowniku? Pan mówisz o Anusi i chcesz powiedzieć, że...?

Pietrowicz potakiwał głową.

— Mam szacunek dla pańskiej prawdomówności, panie pułkowniku, ale to rzecz nie do wiary. Prawda, że pan jesteś przełożonym jej męża. Rozumiem, że to dla niejednej kobiety byłby powód wystarczający do okazywania panu względów. Ale ta kobieta — no tak, wogóle niewiele sobie szacuję kobiety — ale właśnie żona Samuela Carkowa słynie daleko i szeroko jako wzór cnót kobiecych i wierności małżeńskiej.

Pietrowicz popił wina.

— To wiem wszystko. Samemu nawet wydawałoby mi się rzeczą niemożliwą. Otwarcie i w zaufaniu powiedziawszy, nie poszło mi też gładko. Wie pan, męża nie było w domu, wysłałem go do lasu. No bez małych zapasów z nią się nie obyło. Potem udawała także, że mnie, albo sobie musi życie odebrać. Było mi nawet z początku trochę nieprzyjemnie.

— No... i? — zapytał się Szymon Lubar z naprężoną uwagą.

— Hoho, no i nic więcej? Zgoła nic! Dziś rano był ten cymbał Carkow u mnie. Byłem na to przygotowany, że mnie chwyci za gardło i dlatego rewolwer miałem w pogotowiu. Co mam panu dalej powiedzieć? Ten kiep o niczem nie wie. Wrócił codopiero z lasu, wstąpił na chwilę do żony i prosto przyszedł do mnie.

— A co mu żona powiedziała?

— Żę spała całą noc, jak jażwiec. Dopiero gdy nad ranem mąż jeszcze nie wracał, miała się trochę niepokoić. A o zajściu ze mną? Hahaha, ani słówka!

Wypił kieliszek wina i z brzękiem postawił go na stole.

— Otóż widzisz, kochany panie hrabio, co sądzić o wierności pań żandarmowej i o cnocie kobiecej wogóle.

Zresztą w zaufaniu powiedziawszy, ta Anusia, to cukierek nielada. Kobietka to świeża, zdrowa, dobrze zbudowana, że dla niej temu głupcowi, jej mężowi, chętnie postaram się o awans i przesiedlenie do Krakowa. Tym sposobem będę mógł Anusię, ten śliczny klejnocik wciąż mieć przy sobie.

Pułkownik się dziwił, że Szymon Lubar wcale się nie rozweselił, tylko w zadumaniu wpatrzył się w przestrzeń.

— No, pan nie przemawia ani słowa, panie hrabio. Może mi pan nawet zazdrości? Albo też, nie chcę przypuszczać, że pan jest świętoszkiem i ma o mnie złe wyobrażenie, ponieważ mając siwiznę na głowie żonę i córkę, mimo to przy nadarzającej się sposobności sięgam po soczyste, rumiane jabłuszko, rosnące za płotem sąsiada.

— Ale, co pan o mnie sądzisz, panie pułkowniku? — zastrzegł się Szymon Lubar prawie oburzony. — Świętoszków nie cierpię. Mam tylko pewne wątpliwości.

Wspomniałeś pan, że Carkow przyszedł do pana, nie wzbudzając żadnego podejrzenia i że to i owo opowiadał. Jesteś pan mimo to przekonanym, że o pańskiej nocnej przygodzie nic mu nie wiadomo?

Pietrowicz spoglądał na Lubara, jakby go nie rozumiał.

— Co pan myślisz? To nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o niczem nie wie. W przeciwnym razie nie byłby się zachowywał tak spokojnie, tylko chwyciłby mnie za gardło.

Szymon Lubar poważnie wstrząsał głową.

— To niema żadnego znaczenia, panie Pietrowicz. — Gdybym był w pańskiem miejscu, miałbym wciąż jeszcze rewolwer w pogotowiu. Znam ludzi z tej okolicy na wylot. Powiadam panu, że to motłoch podły i podstępny. Szczególnie ten Carkow. Ten zdolny jest kłaniać się panu do kolan z udaną pokorą, a potem w stosownej porze się zemścić! Wtedy skoczy na pana, jak pantera!

Daniło Pietrowicz trochę się zmieszał.

Po chwili jednak zaśmiał się na całe gardło.

— Hahaha, hrabio Lubarze, malujesz pan djabła na ścianie! Ten Carkow za głupi jest na to, żeby umiał udawać. To jest niewolnicza kreatura, posłuszna na skinienie. Nigdyby on się nie ośmielił mnie sprzeciwiać.

Szymon Lubar nalał gościowi jeszcze jeden kieliszek.

— W pańskim interesie życzę panu żebyś miał słuszność. Jedno jeszcze tylko pytanie. Jakto rzecz miała się z powrotem Carkowa? Kiedy to on miał wrócić z lasu cygańskiego?

— Już panu powiedziałem. Dziś w południe — odpowiedział Daniło Pietrowicz prawie niechętnie. — Carkow pomówił tylko kilka minut z swoją żoną, a potem przyszedł prosto do mnie!

— Doprawdy? Tak panu powiedział?

Pietrowicz zmarszczył brwi.

— No tak! To mi powiedział. Czy pan wątpi o tem? Dlaczego pan hrabia tak dziwnie na mnie spogląda?

Teraz przesunął się mdły uśmiech po bladej, ostrej twarzy Lubara.

— Ponieważ pana już okpił. Samuel Carkow bowiem już wczoraj w nocy wrócił z lasu cygańskiego do domu. Zapomniałem tylko o tem panu powiedzieć. Wczoraj byłem w lesie cygańskim blisko doliny Bystrej, chcąc zastrzelić jelenia. Próba mi się jednak nie udała. Gdy po północy wyszedłem z lasu i wsiadałem do powozu, zauważyłem jakiś szelest w gęstwinie. Z początku myślałem, że to może Klimczok lub który z jego zbójców. Zdumienie moje było tem większe, gdy się przekonałem, że to był Samuel Carkow. Wychodził on właśnie z lasu i szybkim krokiem zmierzał do doliny Bystrej. Zdawało się, że mu się bardzo spieszyło i dlatego poczciwego Carkowa wcale nie zatrzymywałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kpt. Skarżyński planuje skok

przez Atlantyk Północny

Warszawa, 11 maja.

Wspaniały czyn kpt. Skarżyńskiego, który dokonał przelotu przez Atlantyk Południowy na samolocie „RWD5", wywołał niezwykły entuzjazm w całym kraju. Tysiące depesz gratulacyjnych po sypały się do Rio de Janeiro na ręce poselstwa polskiego z prośbą o doręczenie kpt. Skarżyńskiemu. Olbrzymie ilości depesz nadchodzą również do Aeroklubu R. P., do departamentu Aeronautyki i do p. Julji Skarżyńskiej, żony bohaterskiego pilota.

Z lakonicznych meldunków kpt. Skarżyńskiego, jakie nadeszły do Warszawy, wynika, że w czasie swego przelotu **nad Atlantykiem Południowym, przebył prawie połowę trasy wśród fatalnych warunków atmosferycznych. Wiały silne wiatry, zachmurzenie było ogromne, samolotem rzucało jak piłką.** Bliżej brzegów Brazylji pogoda znacznie się poprawiła. **Lot utrudniała mgła, panująca na trasie niemal 2000 km.**

Dzielny lotnik, pomimo szalonego zmęczenia 19-godzinną walką z szalejącym żywiołem, **nie lądował w porcie Natal, lecz leciał. Dopiero stwierdziwszy brak benzyny, wylądował na lotnisku w porcie Maceio.** Po przenocowaniu w Maceio wystartował do Rio de Janeiro.

W Rio de Janeiro zorganizowany **został specjalny komitet przyjęcia zwycięskiego lotnika. Udział w tym komitecie biorą** przedstawiciele kolonji polskiej, lotnictwa i społeczeństwa brazylijskiego.

Lot kapitana Skarżyńskiego jest nader żywo komentowany przez całą prasę światową. Wszystkie niemal dzienniki **podnoszą wspaniały sukces pilota, który na samolocie lekkiej konstrukcji przeleciał przez Atlantyk Południowy w czasie, kiedy panują tam straszliwe orkany i zdradliwe wiatry.**

Na północ...

Lot kpt. Skarżyńskiego **nie zakończy się w Rio de Janeiro.** Tam rozpocznie **się drugi etap lotu naszego rodaka. Poleci on dalej wzdłuż brzegów Ameryki Południowej a następnie Północnej. Po odwiedzeniu wszystkich niemal polskich osiedli, rozsianych po Brazylji, kpt. Skarżyński skieruje swój płatowiec do miasta, w którem mieszka największa ilość Polaków w Ameryce. Poleci do Chicago, następnie do Detroit, Nowego Jorku i złoży wizytę w Białym Domu** u przyjaciela Polaków, Prezydenta Roosevelta.

Powrót nad Oceanem

Wczoraj rozeszła się wiadomość, że kpt. Skarżyński odbędzie drogę powrotną do Europy samolotem. Zamierza on mianowicie wystartować w Nowym Jorku i zrobić skok przez Atlantyk Północny śladem Lindbergha.

Światowy rekord

Aeroklub Rzplitej wysłał do F. A. I. telegram zawiadamiający o ustanowieniu przez kpt. Skarżyńskiego **nowego rekordu długości lotu bez lądowania dla samolotów turystycznych drugiej kategorji.**

W historji polskiego lotnictwa będzie to już **szósty rekord nieoficjalny i czwarty oficjalny wpisany na listę rekordów światowych.**

Pierwszy polski rekord światowy ustanowił w 1929 r. **por. Żwirko**, osiągając wysokość 4004 m.

W 1931 r. **por. Żwirko** osiąga wysokość 5996. Rekord ten ze względów formalnych nie został przez F. A. I. zatwierdzony.

W tym samym roku **por. Skrzypiński i inż. Drzewiecki** ustanawiają dwa nowe światowe rekordy. Por. Skrzypiński w długości lotu bez lądowania przelatuje 1200 klm. Rekord nie zostaje zatwierdzony również ze względów formalnych. Inż. Drzewiecki zaś zdobywa rekord szybkości lotu osiągając 178 klm. na godzinę.

W r. ub. **inż. Drzewiecki** bije rekord wysokości osiągając 6023 m.

Szóstym polskim rekordem światowym jest obecny czyn kpt. Skarżyńskiego, który przelatując bez lądowania 3450 klm. pobił poprzedni rekord, należący do lotniczki francuskiej p. Barstie o 472 klm.

Zaznaczyć należy, że kpt. Skarżyński będzie pierwszym lotnikiem transatlantyckim, **który zostanie wpisany na oficjalną listę rekordów światowych.**

Samoloty bowiem jego poprzedników Hinklera i Mollisona nie były według przepisów F. A. I. samolotami turystycznemi, gdyż ważyły więcej niż 480 kg.

Jak lot był przygotowany

Konstruktorzy zwycięskiej awjonetki **inżynierowie Rogalski i Drzewiecki**, tak charakteryzują przygotowania do lotu w jednym z wywiadów prasowych:

— W ciągu miesiąca przerobiliśmy nasz samolot „RWD5" tak, iż mógł w nim kpt. Skarżyński śmiało wystartować do lotu przez Atlantyk. W konstrukcji wewnętrznej wprowadziliśmy wiele zmian. Ze względu na obciążenie samolotu benzyną, wzmocniliśmy jego podwozie, staramnie opracowaliśmy oprofilowanie płatowca, przez co udało się nam powiększyć jego szybkość do 180 klm. na godzinę.

Kabinę urządziliśmy bardzo wygodnie, dbając w pierwszym rzędzie o dobrą wentylację, co było konieczne ze względu na opary benzyny, które mogły ujemnie wpływać na oddechanie pilota. Pozatem kabina została uszczelniona przed deszczem. Wszędzie porozmieszczaliśmy niezbędne przyrządy nawigacyjne, oraz liczne skrytki dla przechowania drobnych rzeczy.

Na miejscu, przeznaczonem dla drugiego pasażera, wbudowaliśmy zbiorniki z benzyną. Również zbiorniki wmontowaliśmy na skrzydła. Ogółem samolot był w stanie zabrać 750 litrów benzyny, co pozwalało mu na 32-godzinny lot bez przerwy.

— Jako silnik wybraliśmy „Gipsy Major" 130 koni m., silniejszy od normalnie używanego „RWD 5" silnika. Przed startem silnik ten przebył 35-godzinne próby w locie, przyczem 10-godzinnego lotu nad Polską bez lądowania dokonał sam kpt. Skarzyński.

— **Do lotu swojego kpt. Skarzyński przygotowywał się prawie od roku. Jeszcze w grudniu r. z. inż. Wędrychowski kupował dla naszego lotnika wszystkie mapy, potrzebne do przelotu z Afryki do Brazylji. Na dobre wzięliśmy się do studjów nad płatowcem w lutym, a wykończyliśmy go i oddaliśmy do użytku 28 marca.**

Opinja zagraniczna

Paryzka prasa zamieszcza b. przychylne wzmianki o locie kpt. Skarżyńskiego. **„Le Quotidien"** pisze, iż wyczyn Skarżyńskiego przynosi zaszczyt **lotnictwu polskiemu.** Według „L'Intransigeant" Polska może być dumna z tego lotu, który przypomina powietrzne zwycięstwo polskie w czasach ostatnich.

„Journal des Debats" zamieszcza życiorys kpt. Skarżyńskiego. Dziennik podkreśla, iż samolot, na którym kpt. Skarżyński dokonał swego rekordowego przelotu, **jest konstrukcji polskiej i wyróżnia się on swoją nieduża wagą, wy noszącą 450 kg., podczas gdy samoloty Hinklera i Mollisona ważyły 550 kg.**

„Paris Soir", podkreślając znakomity sukces lotnika polskiego, zaznacza, iż **śmiały ten lot nie był przygotowany, tak, jak tego wymagało poważne zadanie. Lotnik nie posiadał na swoim samolocie ani stacji radjowej, ani spadochronu.**

Kapitan Skarżyński w Rio de Janeiro!

Entuzjastyczne owacje niezliczonych tłumów

Wobec zmiany warunków atmosferycznych **kpt. Skarżyński w czwartek o g. 10.45 według czasu środkowo-europejskiego wystartował z Caravellas do Rio de Janeiro. Lot trwał 6 godzin. O godz. 4.45 popołudniu opuścił się na lotnisko w Rio de Janeiro. Wylądowanie nastąpiło wkrótce po południu według czasu lokalnego. Zegary w Rio de Janeiro wskazywały godzinę 12.45. Na wiadomość o starcie kpt. Skarżyńskiego z Caravellas na spotkanie jego wyruszyły z Rio de Janeiro 4 samoloty wojskowe, które go spotkały po drodze i towarzyszyły do Rio de Janeiro. Lądowanie odbyło się tak lekko i płynnie, że wzbudziło zachwyt zgromadzonej publiczności. Lotnika po witał poseł R. P. Grabowski, bazylijski minister spraw zagranicznych, szef departamentu aeronautyki ministerstwa wojny,** francuski attache wojskowy, przedstawiciele miasta z prezydentem Rio de Janeiro na czele oraz niezliczone tłumy publiczności, wśród których była znaczna ilość Polaków. Policja z trudem torowała drogę lotnikowi wśród rozentuzjazmowanych tłumów. **Kpt. Skarżyński był w doskon. formie. Nie było na nim prawie znać zmęczenia.** Po powitaniach kpt. Skarżyński odjechał do poselstwa R. P., gdzie zamieszkał w charakterze gościa posła Grabowskiego. Dziennikarzom pytającym się o wrażenia z podróży i dalsze zamiary kpt. Skarżyński oświadczył, że co do dalszych zamiarów nie może udzielić żadnych informacyj.

Konferencja rozbrojeniowa będzie odroczona?

Z Genewy donoszą:

W krytycznem położeniu konferencji rozbrojeniowej nie nastąpiła żadna zmiana. Pojawiła się pogłoska, jakoby ze strony Małej Ententy wpłynął wniosek o odroczenie konferencji do października br. Przyczyną tego kroku Małej Ententy ma być nieustępliwe stanowisko Niemiec, które uniemożliwia dalsze rozprawy. Z angielskiej i francuskiej strony wywierany jest nadal nacisk, na delegację niemiecką, celem skłonienia jej do zmiany dotychczasowego stanowiska. Ambasador Nadolny odbył 11 bm. długą rozmowę z włoskim delegatem. Soragną.

Angielski koncern węglowy

kupuje polski węgiel

W Warszawie bawią przedstawiciele angielskiego koncernu węglowego, prowadzący z naszym przemysłem pertraktacje w sprawie niezmiernie charakterystycznej wymiennej tranzakcji gospodarczej. Angielskie kopalnie węglowe są mianowicie gotowe zrezygnować z części przysługującego im kontyngentu importowego do Austrji i chcą węgiel ten importować z kopalń polskich, gdyż z uwagi na zmniejszone koszty transportu lepiej im się to kalkuluje. Tranzakcja ta bliska już jest realizacji. Przyczyni się ona do znacznego zwiększenia polskiego wywozu węglowego do Austrji.

Wielki sukces polskiego alpinisty

Stan Jerzego Golcza, który uległ wypadkowi w Alpach Francuskich, znacznie się poprawił w dniach ostatnich. Stwierdzić należy, że ten czołowy alpinista polski, który ma za sobą wiele znanych przejść i potrafił przeprowadzić swoich towarzyszy przez słynną grań Pave, przynosi polskiemu alpinizmowi nowy wielki sukces. Dokonał on wyjścia na szczyt dotychczas nieosiągalny w zimie, czyli — pierwszego zimowego wejścia na Pave, co podnosi wartość wyczynu.

W dodatku wszedł on drogą zupełnie dotąd nieznaną, nigdy nie robioną w lecie. Mamy więc nową, „drogę polską", w Alpach, na jeden z najwybitniejszych szczytów w masywie (3834 mtr.), sąsiadujący z jednej strony z Meije, z drugiej — z Pie Gaspard. O zdobyciu w zimie Pave i Gaspard marzy wielu znanych alpinistów. Obecnie do zdobycia pozostał tylko Gaspard.

Świnia... psem myśliwskim

Wprawdzie mieszkańcy ziemi Perigord we Francji, używają świń do wywęszenia ukrytych w piasku słynnych trufli tamtejszych, to jednak zdawałoby się nieprawdopodobnem, aby można było wytresować świnię do zastępowania psa myśliwskiego.

A jednak, jak zapewnia „Manchester Guardian" i co potwierdzają liczne świadectwa, świnia taka istniała w Brockenhurst, w Anglji.

Była nią maciora „Slut", własność rodziny Toomerów, a wytresowana do polowania przez braci Ryszarda i Edwarda Toomerów, zawołanych myśliwych.

„Slut" posiadała węch, przewyższający węch najlepszych wyżłów pointerów, a nauczono ją wyszukiwać wszelką zwierzynę, dążyć po jej tropie i stawać do niej. Zdarzało się, że jednego dnia stawała do kuropatw, bażantów, bekasów i królików. Ale rzecz szczególna, nie było przypadku, aby stawała do zająca.

„Slut" polubiła przytem tak polowanie, że na widok strzelby w rękach swych panów, dawała oznaki radości, jak pies myśliwski, chrząkała głośno i biegła przodem, węsząc pilnie.

Ziemia lekarstwem

na choroby kobiece

Człowiek jest zwierzęciem „wszystkożernem". Niema takiej rzeczy, którejby nie mógł obrócić na pokarm dla siebie. Bywały okoliczności łagodzące, czasy wojny lub głodu, kiedy to jadło się z musu myszy i szczury, ale gdy europejczyk rozkoszuje się smakołykami chińskiej kuchni w postaci zgniłych jaj, dżdżownic w słodkim sosie, żabiej ikry, szarańczy w cieście itp. specjałów — nosi to już charakter obłudy i snobizmu. Ale najdziwniejszą potrawą ludzką jest ziemia. W starożytności lekarze zalecali ziemię jako lek na niektóre choroby kobiece. Jeszcze dziś Greczynki i Turczynki używają specjalnego rodzaju ziemi, którą przywozi się z Hiszpanji. W Macedonji chłopi pieką chleb z białej ziemi. W Sardynji miesza się ten rodzaj ziemi z tłustą gliną i piecze z tego cienkie placki, posmarowane tłuszczem. W Persji je się ziemię na surowo, wymieszawszy ją dokładnie

ROZMOWA NA SAMPOLU.

— Ach panno Maniu... kocham... szaleję... niech mi pani spojrzy w oczy.

— Ach, nie panie Antoś!

— Panno Maniu!

Ach, panie Antoś nie mogę, przecież po trzeciem dziecku trzeba być ostrożną.

Oskarżony nagle zniknął...

Niezwykłe wydarzenie w sądzie berlińskim

Przed trzecią izbą karną **w Berlinie toczył się w poniedziałek proces niejakiego Roberta Hauptmanna, oskarżonego o oszustwo. W wyniku rozprawy, oskarżony, który miał swego czasu dość ciemne machinacje z partją hitlerowską, co w rezultacie uspokoiło do pewnego stopnia sąd, został skazany na 1 i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich. Równocześnie sąd orzekł, że zarządza się natychmiastowe aresztowanie oskarżonego, odpowiadającego z wolnej stopy.**

Jakież jednak było zdziwienie wszystkich, kiedy okazało się, **że oskarżony nagle zniknął. Nie było go nigdzie ani w sali rozpraw, ani też w gmachu sądowym.** Zarządzone natychmiast poszukiwania za zbiegłem nie dały żadnego rezultatu. **Hauptmann przewidzławszy prawdopodobnie w czasie narady trybunału zły wynik rozprawy dla siebie, skorzystał z ogólnej nieuwagi i umknął, „zmyliwszy pogonie".**

Uśmiechnij się!

NERWOWY EMIL.



— Emil, jak ty przedstawiasz sobie, że ktoś jest „n e r w o w y“?

— Hm... Ja myślę, że gdyby mi ktoś dał 100 złotych na przechowanie, to mogłoby mnie to zrobić nerwowym...

*

DZIECKO NASZYCH CZASÓW.

Fotograf: — Olesiu, uważaj teraz dobrze patrz prosto w tę skrzyneczkę, to zobaczysz, jak z niej wyleci śliczny ptaszek!...

Oleś: — A cóż to znów za bajki o ptaszku. Niech pan lepiej dobrze ustawi aparat, włoży kliszę, i nastawi na odpowiednią odległość objektyw, wówczas zdjęcie się uda! Ja przecież też mam w domu swój aparat fotograficzny!

NIEPOCIESZONA.

Dwie przyjaciółki pani Anieli taką prowadzą rozmowę:

— Pani Aniela jest po stracie męża niepocieszona.

— Co? umarł?

— Nie. Rozwiedli się.

— Dlaczegoż więc jest niepocieszona?

— No, bo dotąd niema drugiego męża.

W SĄDZIE.

Panna Janina została wezwana do sądu, jako świadek. Sędzia, po spisaniu personaljów świadka, pyta:

— Czy pani była karana?

Zawstydzona i zarumieniona panna Janina odpowiada:

— W trzeciej klasie postawiono mnie raz do kąta.

PIĘKNOŚĆ TROJAŃSKA

— Jak się nazywa ta kobieta, przez którą rozgorzała wojna trojańska? — pyta nauczycielka w żeńskiej szkole.

Żadna z dziewcząt nie zgłasza się z odpowiedzią, zaczem nauczycielka, chcąc je naprowadzić, podchodzi do uczenicy, której na imię Helena, mówiąc: ależ ty musisz to wiedzieć! Ona nazywała się, jak ty!

— Wiem już! Ona nazywała się... Portafka!

LITOŚCIWY.

Felek Kawka ma serce litościwe, jest czuły i sentymentalny. Zobaczywszy cierpienie swego brata gotów jest do oddania mu swej własnej koszuli. Kiedy jechał tramwajem zaczął rozmowę z konduktorem:

— Ciężkie czasy, co panie?

— O nie tyle ciężkie co straszne! Wyobraź pan sobie pensja ledwo wystarczy... Człowiek w długach... a w domu chora żona i czworo drobnych dzieci...

— Felkowi kraje się serce z litości współczucia...

— Boże drogi! woła... Co pan mówi? Dajno pan jeszcze jeden bilet!



Międzynarodowy dzień sportu robotniczego

odbędzie się w Budapeszcie

W dniu 17—18 czerwca odbędzie się w Budapeszcie międzynarodowy dzień sportu robotniczego, w którym wezmą udział lekkoatleci prawie ze wszystkich państw Europy, a m. in. wyjeżdża również drużyna polska.

Oprócz zawodów lekkoatletycznych, odbędą się również zawody zapaśnicze. Koleje węgierskie udzieliły dla wszystkich zagranicznych gości specjalnych zniżek kolejowych.

Mistrzostwa Śląska

w grach sportowych

W trzecią niedzielę mistrzostw Śląska w grach sportowych odbędą się 14 bm. następujące spotkania:

W szczypiorniaku: Ruch Wlk. Hajduki — KS. Chorzów, Pole Zachodnie — PZP. Siemianowice, Stadjon Król. Huta — KS. Rozdzień-Szopienice. Wszystkie spotkania rozgrywają się na boiskach klubów wpierw wymienionych o godz. 16.

W koszykówce odbędą się następujące spotkania: HKS. Lipiny — Sokół Lipiny godz. 11-ta, KS. Chorzów — KS. Czarna Trójka Szarlej.

W palancie podokrąg Rybnicki: Jedność Rowień — Legja Rydułtowy, Kościuszko Piece — Wolność Kłokocin, Ruda Gotartowice — Strzał Dębieńsko Stare, Jedność Niedobczyce — Żwirko Gotartowice.

Druga porażka „Warszawianki“

w Belgradzie

Drugi mecz Warszawianki z mistrzem Jugosławji B. K. S. zakończył się jej porażką 0:4 (0:0). BKS. grał w składzie osłabionym, bez graczy wybranych do reprezentacji przeciw Szwajcarji. Jedna bramka padła z rzutu karnego. Warszawianka robiła wrażenie przemęczonej poprzednim meczem i trzymała się bardzo dobrze jedynie do przerwy. Po meczu Warszawianka odjechała do Bułgarji, gdzie gra w sobotę i niedzielę.

Wiadomości sportowe

z Czechosłowacji

WYNIKI PIŁKARSKIE.

P. K. Siła Karwina — S. K. Horni Sucha 2:3 (0:2).

P. K. S. Lechja — S. K. Slovan Zał. XI 3:1 (2:1).

S. K. Cz. Cieszyn — Slavja Orłowa 1:0.

D. F. C. Praga — Karlsbader F. K. 8:3 (1:2).

TABELA MISTRZOSTW CIESZYŃSKIEJ ŻUPY FOOTBALOWEJ.

	Gier	St. bram.	Pkt.
„Polonja“ Karwina	12	24:27	16
S. K. „Orłowa“	10	37:15	15
S. K. „Trzyniec“	11	21:16	12
A. F. K. „Sucha“	11	20:16	11
S. K. „Frysztat“	11	26:31	10
„Meteor“ Orłowa	11	13:17	9
„Slavoj“ Petzwald	12	20:22	9
S. K. „Karwina“	12	12:31	8

Otwarcie sezonu kolarskiego

w Częstochowie

W niedzielę 7 bm. odbyło się w Częstochowie uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów. Po nabożeństwie w kościółku N. P. Marji, w którem wzięły udział ze sztandarami pokrewne organizacje sportowe, nastąpił wyjazd do Ostrów, gdzie po wspólnym obiedzie odbyło się rozdanie nagród za rok ubiegły.

Pierwsze nagrody otrzymali: za bieg otwarcia Piotr Rudlicki; mistrzostwo klubu **Zdzisław Radwański;** za turystykę cyklistów **A. Trynkiewicz, P. Rudlicki, J. Trynkiewicz, J. Stelmach, W. Majewski, S. Dąbrowski, T. Tomżyński, S. Dzierżyk i W. Gabarski;** za turystykę motocyklistów **Roman Wegner i J. Płatkiewicz.**

Po wspólnej fotografji na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Uruchomienie Ośrodka

Wychowania Fizycznego w Bielsku

15 bm. zostanie uruchomiony Miejski Ośrodek Wych. Fiz. na terenie Bielska, dzięki wydatnej pomocy burmistrza miasta. Pracą swoją Ośrodek rozpoczyna od umożliwienia zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej przez najszersze masy ludności miast Bielska i Białej. W tym celu zostaną zorganizowane kursy dla członków klubów i stowarzyszeń sportowych, na których zostanie przeprowadzona zaprawa do poszczególnych konkurencyj P. O. S. Zaprawa odbywać się będzie w dni powszednie od 15-go do 31-go maja od godziny 16-tej do 19-tej na placu ćwiczeń wojskowych w Aleksandrowicach pod fachowem kierownictwem. Próby w poszczególnych konkurencjach odbywać się będą na każdym kursie.

W próbach o P. O. S. mogą brać udział osoby obojga płci, którzy ukończyli lat 14-cie, po uprzednim badaniu lekarskim — przeprowadzonem przez Poradnię Sportowo-Lekarską.

Adres: Miejski Ośrodek Wych. Fiz., Bielsko, koszary 3 p. s. p.

Powrót Kusocińskiego

do kraju

Z Warszawy donoszą:

W środę wieczorem powrócił do Warszawy po swym zwycięskim starcie Kusociński. Miał on wraz z Heljaszem wyjechać na start do Pragi w dniu 16-go i 17-go maja. Ministerstwo Skarbu jednakże znowu odmówiło Heljaszowi wydania paszportu.

Wobec tego nie wiadomo, jak sprawa ta się skończy.

Ze sportu robotniczego

14 bm. odbędą się następujące spotkania o mistrzostwa piłkarskie Śl. RSK.

RKS. Naprzód Bytków — RKS. Siła Łaziska Górne, RKS. Wolność Zał. Halda — RKS. Kolejarz Tarn. Góry, RKS. Naprzód Chorzów — RKS. Jedność Załęże, RKS. Siła Giszowiec — RKS. Siła Mysłowice, RKS. Tur Szopienice — RKS. Naprzód Murcki, RKS. B. Przemsza Jęzor — RKS. Siła Janów, RKS. Siła Michałkowice — RKS. Zgoda, RKS. Vorwärts W. Hajduki — RKS. Przyszłość Bielszowice, RKS. Jedność Król. Huta — RKS. Nowa Wieś.

Mistrzostwa Europy

w piłce nożnej

W dniach 30 kwietnia i 1 maja br. spotkały się repr. Czechosłowacji i Austrji, w pierwszy dzień z wynikiem 6:2 dla Austrji, zaś w drugi dzień przegrała Austrja do Czech w stosunku 4:3. W obu tych spotkaniach było przeszło 5.000 widzów.

Dotkliwa porażka

tenisistów „Pogoni“ katowickiej

W ub. niedzielę po raz pierwszy w sezonie zmierzyły się w towarzyskiem spotkaniu dwa czołowe kluby tenisowe Katowic, przyczem wynik tegoż spotkania uważać należy za wprost sensacyjny, gdyż w ogólnym stosunku punktów KKT. pokonało „Pogoń“ 13:0.

Wyniki. **Gra pojedyncza panów:** Steiner — Stadler 6:1 7:5, Pfahl — Chojecki 6:1 6:0, Grzesiok — Klimkiewicz 6:0 6:0, Bermann — Kliszak 6:1 6:1, Grychowski — Krytkowski 6:2 6:3, Schüller — Grabianowski 7:5 5:7 7:5.

Gra pojedyncza pań: Stefan — Gaida 9:7 6:1, Gwaron — Kolban 6:2 6:2.

Gra podwójna panów: Steiner, Pfahl — Förster, Stadler 6:2 6:3, Grzesiok, Tomas — Chojecki, Kliszak 6:1 6:0, Berman, Grychowski — Grabianowski, Klimkiewicz 6:3 4:6 6:4.

Gra mieszana pań i panów: Stefan, Pfahl — Gaida, Förster 6:3 6:3, Gawron, Grzesiok — Kolban, Kliszak 7:5 6:1.

Wznowienie rokowań o traktat handlowy

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, jak dzieciak, po łączce
za motylkiem sobie biega
i tak cieszy się zabawą,
że nic wkoło nie spostrzega.



A tymczasem, środkiem łączki
płynie wody struga mętna.
Zwykle ważka jest i płytka,
lecz od deszczu napęczniała.



Froncek, chcąc motylka schwytać,
nie zobaczył wcale rzeczki
i okąpał się całutki,
jakby wpadł do pełnej beczki.



Lecz na dobre mu wychodzi,
ta bardzo mokra przygoda,
bo choć utracił m o t y l a,
to mu k a r p i a dała woda...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny S t a n i s ł a w N o g a j.